

Listopad 2005

PAUSA



Oto przed Wami drugi numer Pausy w roku szkolnym 2005/ 2006. Życzymy przyjemnej lektury!

Redakcja

Spotkanie w Łodzi

27 października br. pojechałam do Łodzi, aby wziąć udział w uroczystościach związanych z Patronem naszego gimnazjum.

Na zaproszenie dyrekcji i uczniów XXXIV Liceum Ogólnokształcącego im. Krzysztofa Kieślowskiego byłam gościem na obchodach 15-lecia szkoły. Jest to liceum o zacięciu artystycznym, jego uczniowie są zainteresowani filmem, teatrem, sztuką - stąd zapewne wybór przed kilku laty Krzysztofa Kieślowskiego na Patrona. Gościem specjalnym i wyjątkowym była żona artysty Pani Maria Kieślowska, która przekazała szkole w prezencie kilka egzemplarzy biografii Krzysztofa Kieślowskiego autorstwa Stanisława Zawiślińskiego (uczniowie starszych klas pamiętają pewnie spotkanie z Panem Zawiślińskim w naszej szkole podczas Dnia Patrona w maju tego roku). Licealiści przygotowali bogaty i bardzo różnorodny

program artystyczny oraz wiele interesujących wystaw, a atmosfera spotkania była naprawdę cudowna. Tego samego dnia po południu w Muzeum Kinematografii w Łodzi nastąpiło otwarcie wystawy poświęconej życiu i twórczości Krzysztofa Kieślowskiego. Gośćmi było tam wiele osób ze świata artystycznego między innymi Zbigniew Preisner - autor muzyki do filmów Krzysztofa Kieślowskiego oraz reżyser Krzysztof Zanussi, który dokonał oficjalnego otwarcia wystawy.

Wystawa, która czynna będzie do końca kwietnia 2006 roku, rozpoczyna rok obchodów dziesiątej rocznicy śmierci artysty, która minie w marcu 2006 roku. Organizatorzy chcą włączyć w nie młodzież szkół im. Krzysztofa Kieślowskiego z całej Polski, a jest ich sześć. Wszystkie zostały na wystawie wymienione, więc i my mamy tam swoje miejsce. Są również plany spotkania w tymże muzeum młodzieży tych szkół na specjalnym seminarium oraz prezentacji prac uczniów związanych z naszym Patronem. Wystawa jest bardzo ciekawa, prezentuje wiele nieznanych dotychczas materiałów związanych z artystą. Warto ją obejrzeć

i serdecznie zachęcam Was i Waszych Nauczycieli do odwiedzenia Muzeum Kinematografii w Łodzi. Można to zrobić zarówno indywidualnie, jak i w ramach klasowej wycieczki.

Podczas wyjazdu miałam przyjemność poznać dyrektorów szkół imienia Kieślowskiego. Dużo rozmawialiśmy, opowiadaliśmy o szkołach, wymieniliśmy doświadczenia. Rozmowy miały charakter zarówno oficjalny, jak i toczyły się w kularach wystawy. A zaowocowały pomysłem założenia Stowarzyszenia Szkół imienia Krzysztofa Kieślowskiego, w którego skład weszłoby nasze gimnazjum i gimnazjum z Mierioszowa koło Wałbrzycha, licea z Łodzi, Krakowa i Zielonej Góry oraz Zespół Szkół Odzieżowych z Gorzowa Wielkopolskiego. W najbliższych miesiącach będziemy nad tym pracować.

*Pani Dyrektor
Maria Rożko-Makowska*

Świętujemy Dzień Niepodległości!

W rocznicę odzyskania niepodległości czyli 11 listopada, jak co roku uczniowie pod kierunkiem Pani Czepik wystawiają sztuki teatralne. Tegoroczne przedstawienie, podobnie jak poprzednie, cieszyło się uznaniem wśród uczniów. Scenariusz

autorstwa Agnieszki Kapicy z klasy IIIA oprócz ważnych wiadomości historycznych dodatkowo zawierał elementy humorystyczne.

Obsada :

A. Kapica IIIA,
O. Bienkowska IIIA,
M Kowalska IIIA,
S. Korneluk IIIA,
P. Kosyl IIIA,
P. Bontron IIIc

spisała się świetnie.

Redakcja ''Pauzy'' składa gratulacje za pomysłowość i życzy owocnej pracy w przygotowaniu kolejnych występów.

Tekst:

Magda Gajda IIIA

KARYKATURY NAUCZYCIELI

Ten profesor to
jest gość,
na WF-ach daje
w kość.

Co dzień nowy
dresik ma
i w STABIL-ach
z nami gra.
Gra on mężnie
i wytrwale,
nie da punktu
zdobyć wcale!

Pan Michał to jest
rycerz niemały,
przysparza szkole
sportowej chwały.
Jego pasją piłka
ręczna,
„sikoreczek” nie
wyręcza,
na chłopaków
pokrzykuje,
„siadaj facet!”
- nam dyktuje.

Tekst:

Kuba Denus IIIA
Piotr Kosyl IIIA



Pan Michał Pastuszko

Rysunek:

Agnieszka Kapica IIIA

NASZE PASJE

*"Fotografia otwiera mi oczy
i duszę"*

Paulina Myślińska -
zafascynowana pięknem
przyrody, spotykana o
nieprzyzwoicie
wczesnych godzinach
porannych z aparatem i
statywem w rękę, z dala
od cywilizacji.



Można powiedzieć,
że fotografia to mój
styl życia,
uzależnienie, a nawet
obsesja. Mało jest
chwil, kiedy o niej nie
myślę lub nie mam przy
sobie aparatu, bez
którego czuję się jak
bez ręki. W zasadzie
jest to tylko narzędzie
pozwalające mi
intensywniej korzystać
z chwili, kiedy jestem
w plenerze. Obcowanie

z przyrodą sprawia mi
wielką radość,
a fotografowanie jej
wzmacnia poczucie
szczęścia i wydłuża
ten stan.

Fotografia otwiera mi
oczy... i duszę,
a także uczy nie
tylko patrzeć, ale i
widzieć. Często bywa
tak, że nie zdajemy
sobie sprawy
z tego, jak piękny
jest otaczający nas
świat. Niektórzy
odnajdują piękno
podziwiając np.
zachód słońca nad
morzem,

a innym wystarczy
kołyszący się na
wietrze listek, aby
się zachwycić. Tak
naprawdę „piękno”
jest pojęciem
względny, gdyż każdy
mógłby podać inną
definicję tego słowa,
a jego określenie
byłoby trafne...

Wszystko jednak
zależy od
wrażliwości, z jaką
obserwuje się świat.
Ja dzięki wynalazkowi
camera obscura tę
swoją wrażliwość
staram się zatrzymać
w kadrze.

Fotografuję wprawdzie
dla siebie, gdyż jest
to moje hobby, ale
satisfakcję sprawia
mi również, kiedy
moja praca znajdzie
uznanie w oczach
innych. Szczęśliwa
jestem, gdy

profesjonaliści
wyrażą się o niej
pochlebnie, tak jak
to miało miejsce
w przypadku jury
konkursów „Pomnik
przyrody” czy
„Zakočaj się
w Warszawie”. Takie
małe sukcesy dają
tzw. pozytywnego
„kopa” motywującego
do dalszej pracy
i przywracają wiarę
w siebie :)

*"Chwilo trwaj!
Jesteś piękna!"
J.W.Goethe*

Szkoda, że zrobienie
zdjęcia trwa tak
krótko...
Dlatego zawsze
zazdrościłam
malarzom...

Paulina Myślińska
IIIIa

*MORDERSTWO.
TAK PO PROSTU.
Odcinek 2*

Kiedy już
wszyscy opuścili
jadalnię, łącznie z
nami, zabrałam
Maryskę za budynek i
zaczęłam atakować:
-Coś ty najlepszego
zrobiła, co?! Po
kiego grzyba
zostawiłaś jej tę
karteczkę?! No,
powiedz mi, po co?!
Tylko mi nie mów, że
dla jaj, bo wtedy
nie ręczę za siebie!
Maryśka wydawała się
niewzruszona. Albo
cały czas była z
siebie dumna,
albo...
-Nic nie zostawiałam
w tamtym pokoju. -
odpowiedziała
spokojnie.
-Jak to...?
-No, normalnie. Nie
zostawiłam jej tej
kartki. Dziwię się
tylko, bo same
wymyśliłyśmy ten
tekst...
-Dobra, dobra! Ty
mnie w to nie
mieszaj! To Ty
wymyśliłaś cały ten
tekst, ja nie
dołożyłam tam ani
jednego słowa!
-Tak. Dziwne jest
jeszcze to, że
nasza... moja wersja
była trochę inna.
Zauważyłaś?

-Oczywiście. Autor dał
Marcie 2 dni, a nie
jeden i to na
pożegnanie się ze
wszystkimi, a nie z...
kosmetykami. Czy to na
pewno jest anonim...?
No, może ktoś się
podpisał chociażby
literką? Jedną...?
-No, coś Ty... Jeżeli
chciałabym ja
przestraszyć, też bym
się nie podpisywała.
Zapadła niezręczna
cisza.
-To na pewno jest
anonim, jeżeli
jesteście takie
ciekawskie. - odezwał
się za nami jakiś męski
głos.
Obydwie podskoczyłyśmy
ze strachu i wtedy
okazało się, że to
tylko Filip.
-Skąd wnosisz? -
zapytałam chciwie.
-Widziałem ten list na
własne oczy. Dzięki
lornetce...
-Podglądałeś? -zapytała
oburzona Maryśka.
-No, tak... - odparł
speszony Filip.
-To dobrze. -
stwierdziłam.
-Było tam coś jeszcze
napisane, oprócz tego,
co przeczytała nam pani
Ewa?
-Nie. Ale bardzo
kolorowo to wyglądało,
bo litery zostały
wycięte z gazet. Jak w
filmach, nie?
-Ktoś się musiał
napracować... -
zauważyłam. - Teraz mam
pewność, że to nie
byłaś ty, Maryśka.
-Dziękuję, że dopiero
teraz mi uwierzyłaś.
-Przeście. -
przerwał nam Filip.
-To, co? Robimy coś?
-Co Ty chcesz tu robić?
-No, jakieś prywatne
śledztwo, czy coś w tym
stylu?
-Za dużo się
Chmielewskiej
naczytałaś! -
wtrąciłam.

- Jesteś chyba jedyną
znaną mi osobą, która
zaczęła czytać jej
książkę i
stwierdziła, że jest
„mało interesująca”.
-No, bo to prawda.
-Jeżeli zatrzymałaś
się na 12 stronie
„Dzikiego białka” i
powiedziałaś sobie -
dość, to nie jest
wina autorki, w
dodatku znakomitej,
tylko Twoja!
-Dobrze, już dobrze.
Nie lubię książek i
dlatego nie przypadła
mi do gustu
Chmielewska.
-Jeszcze raz. I
głośniej, bo Filip
chyba nie słyszy...
-NIE LUBIĘ KSIĄŻEK I
DLATEGO NIE PRZYPADŁA
MI DO GUSTU
CHMIELEWSKA!!!
-Dobrze. A teraz się
rozluźnij i policz do
10... - Odparłam
uśmiechnięta.
-To, co? - dopytywał
się żądny przygód
Filip. - Zróbmy
coś...- prosił.
Cisza...
-Dziewczyny...
cisza. Po prostu
myślałyśmy nad tym
bardzo intensywnie.
-Maryśka...?
No, nie wiedziałyśmy
co mu powiedzieć. I
tak by się nie
odczepił.
-Agnieszka...?
-No, dobra! - nie
wytrzymałam. -
Zadowolony?
Wyraz jego twarzy
zdecydowanie mówił
mi, że tak, owszem
jest zadowolony.
-Super! To od czego
zaczynamy? - zaczął
się dopytywać.
-To ty chciałaś coś
robić, więc to ty
zaproponuj nasz
fascynujący początek
Tajnej Misji...
Te ostatnie słowa
wypowiedziałam z taką
ironią, że na miejscu
Filipa od razu bym

sie na siebie
obraziła. Jednakże
nasz przysły
Sherlock Holmes nie
odczuł w tym zdaniu
ani odrobiny
złośliwości i jał
się zastanawiać, od
czego by tu zacząć?
-Hmmm... To może na
początek zorientujmy
się, kto mógł
napisać ten list,
co?
-Jego prostota
myślenia i
bezsrośedniość
powaliły nas w tym
momencie na kolana,
nie bacząc na mokra
od porannej rosy
trawę.
-Genialne, Filip. Po
prostu genialne. -
zauważyłam.
- Słuchajcie,
dziewczyny. - zaczął
znowu, nie zważając
na moje słowa. -
Będziemy chyba
potrzebowali jakiejś
pomocy... Jestem w
pokoju z pewnym
chłopakiem, który
jest dość
inteligentny,
więc...
-Mało teraz takich
na świecie. -
stwierdziłam.
-Nie przerywaj. -
skarciła mnie
Maryśka.
-Mógłbym go
wtajemniczyć w
nasze...
poszukiwania.-
dokończył Filip.
-Poszukiwania! -
prychnęłam.
-Jesteś złośliwa. -
raczyła zauważyć
Maryśka po siedmiu
latach przyjaźni.
-Właśnie! -dołączył
się Filip.- Ten
chłopak naprawdę
jest bardzo fajny,
nie myśli tylko o
seksie i piłce
nożnej, więc
powinien ci sie
spodobać.
-Komu?! Mnie?! -
zapytałam prawie

samymi znakami
zapytania i
wykrzyknikami.
- Tak, tobie!
Zresztą... przecież nie
zamierzam cię swatać!
Po prostu... chciałem
wam dać jakiś... bo ja
wiem... powód.
-Przyprowadź go, jak
chcesz. Spotkamy się
dzisiaj na boisku od
siatki podczas ciszy
poobiedniej.
-Ale ja wtedy śpię!-
przeraził się Filip.
-W takim razie
wyjątkowo będziesz spał
jak człowiek - w nocy.-
powiedziałam.
-W nocy też śpię...
-Filip, myślę, że uda
ci się nie usnąć po
obiedzie i przyjść.
Specjalnie dla nas...-
stwierdziła Maryśka.
-Tak... tak. Ja też tak
myślę...
-Cieszę się. -
powiedziałam twardo. -
Do zobaczenia.
-Yyy... tak.. pa!

Tekst: Agnieszka
Kapica, IIIa

Z cyklu: Rozmowy na lekcji... ;)

„Ja dla was jestem jak
miód- słodki i dobry.”
(Pan Henryk Przybyła)

„Pan Przybyła- A Ty
Piotrze jesz coś???
Piotrek- Nie.
Pan Przybyła- Ach. To
mnie bardzo zmartwiłeś,
bo jak Ty jadłeś to i
ja miałem apetyt.”

„Olu, Ty to taka dziwna
jesteś... Ale nigdy nie
będziesz mieć takiego
wspaniałego męża jak
Łukasz Sierakowski albo
ja!” (Pan Przybyła)

Pan Przybyła dyktuje
katechezę:
- (...) kulturalni
piszą MANIFESTOWAĆ, a
mniej rozwinięci
POKAZAĆ.”
Pan Przybyła
podchodzi do Agaty i
Tośki i mówi:
-A Wy to takie dwa
największe lesery,
takie leniwce.”

Piotr Kosyl bije się
z Kubą Denusem...
Pan Katecheta- Kosyl!
Przestań!
Piotrek- Ale my się
bijemy!
Pan Przybyła-
Pobijesz go po
zapisie!

Pan Przybyła-
Agnieszko... Widzisz
to? (mowa o śniegu za
oknem)
Agnieszka- Widzę.
Pan Przybyła- A
CHWALISZ PANA?!

Redakcja:

- Magda Gajda IIIa
- Agnieszka Kapica IIIa
- Martyna Kowalska IIIa
- Paulina Myślińska IIIa
- Kuba Denus IIIa
- Piotr Kosyl IIIa

Opiekunki:

- Pani Izabela Rzepka
- Pani Beata Nowogórska

*Do następnego numeru
'Pausy'!*

Redakcja :)))